

Marek Skarbek-Kozietulski, Los Angeles

Kim „naprawdę” był komes wrocławski Magnus?

Który z rodów praszlachty¹ polskiej wywodzi się po mieczu od komesa wrocławskiego Magnusa – dostojnika o zagadkowym niesłowiańskim imieniu wspomnianego dwukrotnie w Kronice Galla Anonima²? Zastanawiano się nad tym wielokrotnie. Bartosz Paprocki³ uważał Magnusa za protoplastę rodu Zarembów. Wątpliwości wobec tej filiacji wyraził Tomasz Jurek w swoim znanym artykule p.t. „Kim był komes wrocławski Magnus?” stanowiącym punkt wyjścia dla poniższego tekstu. Poniżej przedstawiam to zagadnienie w świetle nowej metody nauk pomocniczych historii - genealogii genetycznej. Sprawa Magnusa, jako przybysza z ziem od Polski dalekich, stanowi dla genealogii genetycznej kuszący przypadek, a to za sprawą obcości genetycznej tej postaci wobec rodzimego polskiego substratu genetycznego. W tym kontekście ów Magnus – w artykule T.Jurka przekonywująco rozpoznany jako syn poległego w roku 1066 w bitwie pod Hastings króla Anglii Harolda II – może wkrótce okazać się ojcem Skarbimira, słynnego palatyna księcia Bolesława III Krzywoustego, tym samym protoplastą najstarszych gałęzi możnowładczego rodu Awdańców.

Tytuł artykułu poprzez zawarte w nim słowo „naprawdę” w sposób zamierzony nosi prowokacyjny charakter. Nie dlatego, bym nie zgadzał się z wywodem T.Jurka zawartym w podobnie zatytułowanym artykule „Kim był wrocławski komes Magnus?”⁴. Wręcz odwrotnie: jestem gorącym orędownikiem tezy T.Jurka, że komes Magnus - dwukrotnie wspomniany w Kronice Galla Anonima - był synem poległego pod Hastings króla Anglii Harolda II. Słowo „naprawdę” dodałem, by podkreślić, że metoda genealogii genetycznej może o kolejny krok przybliżyć nas do prawdy o Magnusie Haroldsonie.

Magnus urodził się między 1050 a 1052 rokiem jako trzeci zapewne syn Harolda Godwinsona (poprzedzali go Godwin i Edmund), obranego znacznie później królem Anglii (jako Harold II), z jego konkubiny Eadgyth / Edith „Łabędziej Szyi”⁵. Harold pochodził ze starszej gałęzi anglosaskiej dynastii Wessexów, od szeregu pokoleń niedziedziczącej już korony Anglii. Dzięki jego uporowi i wielkiemu talentowi polityczno-wojskowemu korona Anglii po śmierci króla Edwarda Wyznawcy z królewskiej gałęzi Wessexów trafiła ponownie na skroń potomka gałęzi od czasów Alfreda Wielkiego pomijanej przy jej dziedziczeniu. Trzeba tu jednak dodać, że nie wszyscy podzielają pogląd sformułowany najpierw przez Alfreda Anscombe’a⁶, a rozwinięty potem przez Davida Humistona Kelley’a⁷, że linia, z której pochodził Harold Godwinson stanowiła starszą gałąź dynastii Wessexów⁸.



¹ Do praszlachty zaliczam rody szlachty polskiej, wywodzące się z rodzin możnowładczych i rycerskich średniowiecza.

² Galli Anonymi Cronica.

³ B.Paprocki, Herby Rycerstwa Polskiego, wyd. K.Turowski, Kraków 1858, s.677.

⁴ T.Jurek, Kim był wrocławski komes Magnus?, *Venerabiles Nobiles et Honesti*, Toruń 1997.

⁵ Zrekonstruowany tutaj przebieg życia Magnusa Haroldsona w dużym stopniu pochodzi ze wspomnianego artykułu T.Jurka.

⁶ Alfred Anscombe, *The Pedigree of Godwine*, [w:] *Transactions of the Royal Historical Society 3rd series*, vol. 7 (1913), str. 129-50.

⁷ David Humiston Kelley, *The House of Aethelred*, [w:] *Studies in Genealogy and Family History*, ed. L.L. Brook, Foundation for Medieval Genealogy, 1989

⁸ Tę kwestię mogłaby ostatecznie rozstrzygnąć genealogia genetyczna, gdyby odnaleziono i przetestowano genetycznie szczątki obu linii Wessexów, o czym dalej.

Pochodzenie matki Magnusa - Eadgyth - nie jest znane, ale w czasie, gdy doszło do jej związku z Haroldem, ten ostatni wraz ze swoim ojcem Godwinem przebywał na wygnaniu we Flandrii lub Irlandii. Niewykluczone, że Harold spotkał Eadgyth na jednym z tych dworów⁹.



Europa Środkowa około roku tysięcznego

Można przypuszczać, że kilkunastoletni Magnus znalazł się na słynnym polu bitewnym Hastings w r.1066, gdzie nieoczekiwanie poległ jego ojciec – król Harold II. Synom królewskim udało się ująć zatraceniu. W 1068 r. dwaj starsi bracia zorganizowali irlandzką ekspedycję wojenną na Bristol skierowaną przeciwko pogromcy ich ojca – Wilhelmowi Zdobywcy, który w międzyczasie koronował się na króla Anglii. To zapewne Magnus kolejnego roku 1069 był inicjatorem następnej - tym razem duńskiej - ekspedycji interwencyjnej skierowanej na York. Również nieudanej.

Biorąc pod uwagę późniejsze związki Magnusa z Polską, a także małżeństwo jego siostry na Rusi Kijowskiej, T.Jurek doszedł do słusznego wniosku, że być może to Magnus koordynował wspólną zbrojną wyprawę polsko-ruską przeciw Węgom i Czechom w roku 1075, i że to może on rok wcześniej – w trakcie negocjacji polsko-ruskich – zeswatał siostrę swoją Gythę z księciem ruskim Włodzimierzem Monachomachem, przyszłym wielkim księciem kijowskim - wielce zasłużonym w historii Rusi.

Pisząc swój artykuł o Magnusie, T.Jurek nie dostrzegł, że sprawa Magnusa i Gythy to nie jedyne przejawy zaistnienia potomstwa Harolda w Europie Środkowo-Wschodniej. Już dawno temu Józef Puzyna¹⁰ zwrócił uwagę na żmudzkie podania ludowe, zebrane i w wydane drukiem w ostatniej ćwierci XIX wieku przez Mieczysława Dowojnę-Sylwestrowicza¹¹. Otóż jedno z nich podało, że

⁹ Hrabstwo Flandrii wydaje się bardziej prawdopodobne, bo Harold, nim został koronowany, dużo był na kontynencie.

¹⁰ Józef Puzyna, Początki państwowości i dynastii litewskiej według najnowszych badań, "Nauka i Sztuka", t. VI, 1947.

¹¹ Mieczysław Dowojna-Sylwestrowicz, Podania żmudzkie, Tom II, Warszawa, 1894. Podania ludowe stanowią ryzykowne źródło dla badań mediewistycznych. Zachodzi bowiem obawa, że zostały sprokrowane przez nowożytnego erudyte. Jednakże M.Dowojna-Sylwestrowicz uchodził za bardzo solidnego zbieracza podań ludowych, który na dodatek nie wykazywał zainteresowań historycznych. Imiona Ethelreda i Godwina są w tych podaniach silnie zlituanizowane, a jednocześnie ubarwione wątkami charakterystycznymi dla sag skandynawskich. Godwinas umiera podczas uczty trafiony apopleksją spowodowaną obżarstwem - w chwili, gdy zarzeka się przed

żyjący za czasów króla angielskiego Edeledoras'a (chodzi zapewne o króla Ethelreda, 978-1016) żył dostojnik Godwinas, którego syn Dauspringis (utożsamiony z legendarnym Dowszpringiem – przodkiem Gedymina) miał panować na Litwie. Godwin – dziad naszego Magnusa - rzeczywiście żył za czasów Ethelreda. J.Puzyna doszedł jednak do wniosku, że owego Godwinasa trzeba utożsamiać z Godwinem Haroldsonem, wnukiem tegoż pierwszego Godwina - jednocześnie starszym rodzonym bratem Magnusa. Dalej wywnioskował, że wielki książę kijowski Mściśław-Harald, najstarszy syn Włodzimierza Monachomacha i Gythy, siostry Magnusa, próbował usadowić na księstwie połockim brata swojego stryjecznego Dowszpringa. Czy mu się to udało, J.Puzyna nie wyrokuje, ale w jego mniemaniu Dowszpringowicom przypadała dzielnica wileńsko-uciańska.

Po upadku Bolesława Śmiałego w roku 1079 Magnus zapewne udał się z nim na Węgry. W takim przypadku mógł wrócić do Polski z wygnania razem z księciem Mieszkiem Bolesławicem w roku 1083. Ale równie dobrze – zwłaszcza gdyby był szwagrem zarówno zbiegłego króla, jak i panującego po nim królewskiego brata (o tym dalej) – przez cały ten okres mógł pozostawać w Polsce i pełnić wysokie urzędy. Niewykluczone też, że przynajmniej część tego okresu spędził u szwagra Włodzimierza Monachomacha na Rusi.

Najprawdopodobniej już wtedy Magnus był uznanym wodzem i politykiem. Gall aż dwukrotnie wspomina jego osobę - w obu przypadkach w kontekście pozytywnym. Jego pozycja jako komesa wrocławskiego mogła zaistnieć już na kilka lat przed rokiem 1093, pod którym wzmiankuje go Gall – szczególnie gdyby faktycznie był szwagrem panującego księcia Władysława Hermana.

Ważnym elementem wywodu T.Jurka jest analiza pierwszego zapisu w Kronice Galla, z którego konkluduje, że kronikarz zasugerował - jeżeli nie dynastyczne, to wysoce elitarne - pochodzenie Magnusa. Jest to wywód przekonujący.

W 1097 roku komesem wrocławskim był już inny wielmoża - Wojsław, na skutek być może opowiedzenia się Magnusa po stronie przeciwników Sieciecha. W roku 1109 Magnus będąc już komesem Mazowsza rozbił wojska Pomorzian, którzy tego roku najechali na Polskę. Teresa Kiersnowska¹² sugeruje, że to Magnus właśnie jest pochowany na dziedzińcu grodu czerskiego w odkrytym tam XII-wiecznym normańskim grobie pana grodowego¹³, a to na bazie wiedzy, że w czasach Magnusa Czersk stał się chwilowo stolicą Mazowsza¹⁴. Niewykluczone, że Magnus zmarł wkrótce po wyprawie 1109 roku, bo w późniejszych wydarzeniach zapisanych w Kronice Galla już się nie pojawia.



**SLUPY GIEDYMINA
HERB
GIEDYMINOWICZÓW**

królem, że nie spiskuje przeciw niemu. Pada martwy po wypowiedzeniu słów „Niechaj nie wstanę od tej uczty, jeśli kłamię”. To jakieś dalekie echo oskarżeń, których ofiarą padł w czasach Ethelreda jego ojciec Wulfnoth Cild. To także zapewne echo nagłej śmierci Godwina podczas biesiady w Winchester w roku 1053, w momencie gdy wyparł się nielojalności wobec ówczesnego króla Anglii - Edwarda Wyznawcy. Imię syna Godwina - Dauspringis - oznacza po żmudzku „wiele połykający” (obżarciuch), co również jest odniesieniem do tej legendy. Reasumując, w podaniu tym występuje typowe dla sag pomieszenie autentycznych zdarzeń i osób.

¹² T.Kiersnowska, Płock, Czerski i Błonie – trzy ośrodki wczesnomiejskie z XI-XIII wieku na Mazowszu, [w:] Miasto zachodniosłowiańskie w XI – XII wieku, Społeczeństwo - Kultura, Wrocław 1991, str.45.

¹³ Grób znajduje się na terenie grodu czerskiego – w obrębie kamiennych pozostałości kościoła grodowego pobudowanego zapewne w czasach Magnusa. Pochówek – z obudową drewnianą - dokonany został według obyczajowości skandynawskiej. Pochowany 50-60 letni mężczyzna był potężnej budowy i miał czaszkę typu teutońskiego, co kwalifikuje go jako przybysza z północy lub zachodu. Na lewej dłoni nosił litozłoty pierścień o przekroju wielokątnym – nietypowy dla znalezisk w Polsce z tego okresu (analogiczny znaleziono w Lubece). Obok niego leżały włócznia (ostrzem w dół) i miecz, na którego głowicy trzymał dłoń, a w nogach wiaderko okute zdobną w ornamenty blachą brązową i dwie misy (typowe dla grobów normańskich). Kościół pobudowany został z ciosów kamiennych (częściowo obróbki zachodniej) przytransportowanych do Czerska z Gór Świętokrzyskich. Fakt pobudowania w tym czasie tak wielkim wysiłkiem świątyni kamiennej podnosił rangę grodu i pochowanego pana grodowego, zapewne zleceniodawcy budowy kościoła.

¹⁴ L.Słupecki, Dzieje Czerska w XI-XIV wieku, [w:] Wschodni Rocznik Humanistyczny, Tom III, 2006.

Tyle wiadomo z dostępnych źródeł pisanych, wspartych w pewnym zakresie odkryciami archeologicznymi. Trudno oczekiwać, że tego typu źródeł przybędzie w przyszłości. Można stwierdzić z dużą dozą pewności, że T.Jurek wycisnął ze źródeł to, co wycisnąć się dało.

Zagadka małżeństwa Magnusa

Teza T.Jurka, że komes Magnus jest tożsamy z synem Harolda II, opiera się na trzech przesłankach: bardzo rzadkim na terenie Polski imieniu Magnus, wspomnianej zapisce Galla sugerującej wysoce elitarne pochodzenie Magnusa, i małżeństwie jego siostry z ruskim dynastą – późniejszym wielkim księciem kijowskim. Nie bez znaczenia jest fakt, że po nieudanej interwencji w Yorku synowie Harolda II ostatecznie znikają z pola widzenia kronikarzy zachodnich, a można podejrzewać, że nie polegli wcześniej w walkach, bo śmierć synów Haroldowych została by zapewne odnotowana.

Jeżeli wywodowi T.Jurka można coś zarzucić, to nie do końca wykorzystany zapis mnicha Witalisa¹⁵ o duńskiej ekspedycji interwencyjnej w Yorku roku 1069, w której poza Duńczykami uczestniczyli Polacy (wymienieni przez mnicha Vitalisa jako pierwsi za Duńczykami), Sasi, Fryzowie, i Lutycy. T.Jurek oczywiście przytacza i analizuje ten zapis, natomiast nie buduje na jego bazie istotnej poszlaki, która jest ważna dla zrozumienia powiązań syna króla Anglii z Europą Środkowo-Wschodnią. Biorąc pod uwagę, że Polacy zostali wymienieni na drugiej pozycji za stanowiącymi trzon wyprawy Duńczykami Swena II, nie można polskiego udziału sprowadzić zacytowanego tylko do nieznaczącej grupki ochotników. Sama tylko podróż z Polski do Danii była w tamtych czasach wyprawą daleką, a był przecież kolejny wojenny etap wyprawy do Anglii – kraju już bardzo odległego. Niewykluczone, że opóźnienie interwencji w Yorku, które doprowadziło do jej katastrofy, spowodowane było czekaniem na przybycie znaczących sił polskich. Wszystko to razem wskazuje, że udział Polaków w tej wyprawie nie mógł raczej nastąpić bez decyzji władcy panującego w Polsce. Ale nawet układ sojuszniczy polsko-duński, gdyby taki wówczas zaistniał, nie stanowiłby przesłanki do uczestnictwa znaczących sił polskich w tak dalekiej i awanturniczej wyprawie.

Okoliczności tej wyprawy można logicznie wytłumaczyć jedynie przy założeniu, że inicjatorem wyprawy (w tym przypadku zapewne Magnusa), organizatorem wyprawy (Swena II) i wspierającym wyprawę polskiego władcy łączyły więzi idące znacznie dalej niż tylko chwilowe i koniunkturalne powiązania sojusznicze. Takim powiązaniem byłyby więzy poprzez żony i córki łączące wszystkie trzy strony, tym samym zobowiązujące Bolesława do zdecydowanego militarne poparcia praw Magnusa do korony Anglii – mimo wielkiej jak na tamte czasy odległości dzielącej Polskę od Wysp Brytyjskich.

Można bowiem mniemać, że wcześniej Magnus ożenił się z jedną z córek króla duńskiego Swena II – przypieczętowując w ten sposób zawarty z nim sojusz. Ale mogło być też tak, że w tym czasie Magnus był już szwagrem Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana poślubiwszy którąś z ich nieznaną historykom siostrę, co nieźle tłumaczyłoby jego późniejszą pozycję polityczną w Polsce. Obie te możliwości są prawdopodobne, ale niestety nieweryfikowalne źródłowo. To wyłącznie poszlaki, ale poszlaki ważne – tłumaczące logikę wydarzeń.

T.Jurek nie dochodzi do takich konkluzji - chyba dlatego, że zdaje się nie podzielać wspomnianego wcześniej poglądu D.H.Kelley'a o pochodzeniu Magnusa z królewskiego rodu Wessexów. Takie pochodzenie stanowiło legitymację ojca Magnusa dla uzyskania korony Anglii, a jemu i braciom dawało pozycję do starań o przepędzenie uzurpatora i odzyskanie władzy. Zupełnie też inaczej niż przyjął T.Jurek, ustawiło go w relacjach ze Swenem II, Bolesławem Śmiałym i Rurykowiczami, dając mu (i jego braciom) wyśmienitą pozycję dla wżenienia się w najbliższe rodziny

¹⁵ Orderici Vitalis Historia ecclestica, Lib.IV, cap.7, wyd. P.Migne [w:] Patrologia Latina, t.188, Paris 1890, str. 317.

władców i zeswatań siostry z księciem ruskim. W tym świetle określenie Galla „nomen ducatus”, którym obdarzył Magnusa, staje się raczej oczywiste.

Jest inna możliwość - dostrzeżona przez Krzysztofa Benyskiewicza¹⁶, że małżonka Bolesława Śmiałego, której mediewistom nigdy nie udało się ostatecznie zidentyfikować, pochodziła z dynastii duńskiej. Być może żona Magnusa (bądź któregoś z jego braci) była siostrą żony Bolesława Śmiałego i jednocześnie córką Swena II, co władcę polskiego i Magnusa czyniłoby szwagrami. Jednakże wtedy związek Magnusa z następcą Bolesława - Władysławem Hermanem - byłby słabszy, co komplikuje trochę wyjaśnienie kariery Magnusa w okresie panowania tego ostatniego.

Zasugerowany związek małżeński Magnusa miałby poważne konsekwencje z innego jeszcze powodu. Potomstwo zeń zrodzone, po kądzieli wywodzące się z książąt polskich, automatycznie uzyskałoby legitymację do dziedziczenia władzy książęcej w Polsce – oczywiście w bardzo sprzyjających okolicznościach. A przecież kilka dekad później wojewoda Skarbimir próbował sięgnąć po władzę w Polsce. Biorąc pod uwagę, że dynastia piastowska była już wtedy mocno zadomowiona na tronie polskim, dysponować musiał wystarczającą legitymacją do przejęcia władzy, by uzyskać niezbędne poparcie stronników i mieć realne szanse utrzymania się przy raz zdobytej władzy. Zdumiewa fakt, że po upadku jego buntu przeciw legalnemu władcy nie tylko nie został zgładzony w przewidziany na takie okazje okrutny sposób, ale został tylko oślepiiony. Potraktowano go podobnie jak niewiele wcześniej książęcego brata i konkurenta – księcia Zbigniewa, co zdaje się potwierdzać związki krwi Skarbimira z samą dynastią piastowską. Więcej – są przesłanki by podejrzewać, że oślepiiony Skarbimir nadal sprawował urząd palatyna, chociaż zapewne poprzez synów. Z nie całkiem jasnych przyczyn nie doszło do skutku małżeństwo Skarbimira lub jego syna z Marią, księżniczką czernichowską, ale fakt, że takie małżeństwo zostało wstępnie zaakceptowane przez Rurykowiczów, oznaczał, że społeczne pochodzenie Skarbimira nie stanowiło przeszkody dla książąt ruskich. Zapewne pochodził z którejś z dynastii europejskich.

W kontekście niekwestionowanego już przez mediewistów obcego, bo normańskiego, pochodzenia Awdańców, trzeba także znaleźć wytłumaczenie dla błyskawicznej kariery w państwie piastowskim pierwszych pokoleń tego rodu. W ciągu z górą dwóch pokoleń aż trzy osoby zaliczane przez mediewistów do tego rodu (Skarbimir, Michał Stary i Michał Młodszy) znalazło się na centralnych pozycjach w najbliższym otoczeniu władcy. Takiego szczytu w tamtych czasach dostąpić mogli dostojnicy raczej o pochodzeniu dynastycznym¹⁷. Zatem utożsamienie komesa Magnusa z synem Haroldowym, powiązanie go z władcą polskim przez bliski związek małżeński, i postrzeganie Skarbimira jako owocu tego małżeństwa – wszystko to razem daje wiarygodne wytłumaczenie dla wielkich karier pierwszych Awdańców.



**HABDANK
HERB RODU AWDAŃCÓW**

¹⁶ K. Benyskiewicz, Mieszko Bolesławowic (1069-1089), Kraków 2005.

¹⁷ Jest kwestia niepokojącego braku imion dynastycznych wśród pierwszych Awdańców. Być może wyjątkiem są tu imiona Henryk i Teodoryk/Szczedrzyk, a także imię Skarb/Scarbimir wywodzone od staro-nordyckiego Audo, które występowało w X/XI wieku w formie Eudo wśród hrabiów Bretanii. Czy niepokój ten jest uzasadniony? Wydaje się jednak, że imiona dynastyczne nadawano głównie tym synom władców, których ojcowie w momencie narodzin syna byli u władzy – i to przede wszystkim synom pierworodnym - nominalnym następcom tronu. W ten sposób podkreślano ich prawo do następstwa tronu. W innych przypadkach imiona dynastyczne stanowiły raczej rzadkość. Również imię komesa Magnusa nie miało w jego czasach charakteru dynastycznego. Magnus urodził się bowiem na długo przed uzyskaniem przez jego ojca tronu Anglii, a w dodatku nie był synem pierworodnym. Skarbimir - gdyby nawet był pierworodnym synem Magnusa, to jednak byłby synem jednego z kilku pretendentów do utraconego tronu Anglii – politycznego wygnańca zabiegającego o wsparcie u zaprzyjaźnionych władców. Natomiast nadanie Skarbimirovi po kądzieli piastowskiego czy duńskiego imienia dynastycznego ściągnęłoby nań podejrzenia, że jest potencjalnym konkurentem do sukcesji władzy, i naraziłoby go na „zneutralizowanie” w możliwie wczesnym wieku.

Już w pracach dawniejszych autorów pojawiał się niekiedy pogląd o dynastycznym pochodzeniu rodów możnowładczych. Franciszek Piekosiński¹⁸ widział w nich niedziedziczące władzy gałęzie różnych dynastii. Przedstawiciele tych gałęzi, o ile nie znaleźli zabezpieczenia swojego bytu poprzez nadania i dostojęstwa w kraju rodzimym, albo też zmuszeni zostali do ucieczki pod presją likwidacji fizycznej, szukali wsparcia i utrzymania w służbie obcych dworów. Ich dynastyczne pochodzenie, znakomite koligacje, a także wynikające z wychowania cechy i ambicje przywódcze, stawiały ich na tych dworach w sytuacji uprzywilejowanej. Oczywiście ten pogląd F.Piekosińskiego był nieweryfikowalny wobec deficytu wspierających źródeł.

Inny jeszcze element zastanawia w kontekście buntu Skarbimira i sugerowanego tu związku syn-ojciec między nim a Magnusem. Janusz Bieniak¹⁹ odniósł się do podniesionej kiedyś przez Karola Maleczyńskiego i Bronisława Włodarskiego kwestii, czy bunt Skarbimira nie był zsynchronizowany z działaniami zbrojnymi, jakie dokładnie w tym samym czasie podjął na Wołyniu szwagier Magnusa – Włodzimierz Monachomach, w kontekście mojej tezy - wuj Skarbimira. Wtedy to właśnie Włodzimierz wszedł w zbrojny konflikt z Bolesławem Krzywoustym. J.Bieniak doszedł do wniosku, że przyczyną buntu Skarbimira nie należy szukać na Rusi. Biorąc zatem pod uwagę zasugerowany związek rodzinny między Magnusem i Skarbimirem nie byłoby dziwne, gdyby działania Włodzimierza były odpowiedzią na bunt Skarbimira w Polsce, i - poprzez nagłe uderzenie w sojusznika Krzywoustego na Rusi, księcia wołyńskiego Jarosława Świętopękłowicza - wyrazem jego wsparcia dla bratanka żony.

Odniesienia genetyczne

Reasumując można stwierdzić, że w kwestii pochodzenia komesa Magnusa mediewistyka - z samej zasady opierająca się o analizę źródeł pisanych, i wsparta osiągnięciami współczesnej archeologii, nie może przeskoczyć siebie samej. Szanse na postęp dają jedynie nowe metody nauk pomocniczych historii. W poprzednich dekadach wielki postęp w badaniach historycznych spowodowały nowe metody datowania znalezisk archeologicznych – metoda izotopu węgla C14, i metoda dendrologiczna. Metoda genealogii genetycznej stanowi innowację podobnej klasy. Problem w tym, że aczkolwiek rozwija się bardzo dynamicznie i rokuje dobrze, jest jednak dziedziną nową i jej metodologia jest ciągle na dorobku.

Skoncentruję się na metodzie genetycznej²⁰ opartej na analizie wzorca chromosomu Y (tzw. Y-DNA), który dziedziczony jest z ojca na syna, i nie występuje u kobiet²¹. Zatem wspomniana metoda dotyczy tylko filiacji po mieczu, co jest zresztą korzystne, bo w naszej kulturze wiele prawnych umocowań – między innymi nazwisko - jest dziedziczonych po ojcu.

Metoda chromosomu Y (inaczej zwana metodą Y-DNA) pozwala analizować rozgałęzienia rodzin po mieczu, i określić, czy dwóch mężczyzn o znanym wyniku testu Y-DNA posiadało w ostatnich kilku tysiącach lat wspólnego przodka po mieczu, a także obliczyć w dużym przybliżeniu, kiedy żył ich ostatni wspólny przodek. Jej wadą jest ograniczona dokładność, określona regułami rachunku podobieństwa. Dysponując tzw. głębokimi testami dwóch mężczyzn możemy z dokładnością do 4-5 pokoleń określić z dość wysokim prawdopodobieństwem, ile pokoleń wcześniej żył ich ostatni wspólny przodek. Dokładność na poziomie 4-5 pokoleń jest dość niezadowalająca dla badań pokrewieństw w ostatnich dwóch-trzech wiekach, ale już dla określenia rozgałęzień w średniowieczu wydaje się być odpowiednia.

¹⁸ F.Piekosiński, O dynastycznym polskiej szlachty pochodzeniu, Kraków 1888.

¹⁹ Janusz Bieniak, Polska elita polityczna XII wieku, cz.II – Wróżda i zgoda, [w:] Społeczeństwo Polski Średniowiecznej, Tom III, 1985, str. 45.

²⁰ Colleen Fitzpatrick, Andrew Yeiser, DNA & Genealogy, 2005.

²¹ Genetyka zna także inne podejścia niż wspomniana tutaj metoda oparta o Y-DNA. Są one jednak w dużo mniejszym stopniu przydatne w genealogii genetycznej – zwłaszcza tej nacelowanej na genealogie czasów historycznych.

Haplogrupy i subklady

Tylko niektóre haplogrupy genetyczne są mocno reprezentowane w Europie. Zdecydowanie dominują dwie: jedna nazywana jest skrótowo „celtycką” i oznaczana jako „R1b”, druga – „słowiańska” i oznaczana jest jako „R1a”. Pierwsza zdecydowanie dominuje w Europie Zachodniej, druga w Europie Środkowej i Wschodniej, przy czym największy udział wykazuje właśnie w Polsce, w której prawie 60% populacji należy do tej haplogrupy. Nazwy „celtycka” i „słowiańska” stanowią uproszczenie, ale przyjęły się w użyciu.

Jest jeszcze jedna haplogrupa oznaczona jako „I1” – wielokrotnie mniej liczna niż poprzednie, która pierwotnie występuje tylko na kontynencie europejskim, i rozpowszechniona jest głównie w Danii, Niemczech północnych i zachodnich, Szwajcarii, Krajach Dolnych, Anglii, na południowych obszarach Półwyspu Skandynawskiego i w Finlandii²². Bywa ona nazywana „normańską”²³ lub „nordycką”, i jest niekiedy uznawana za pozostałość po najstarszych mieszkańcach Europy, zbieraczach i myśliwych zamieszkujących kontynent jeszcze przed napływem ludów indoeuropejskich. W zasadzie w żadnym kraju haplogrupa I1 nie przeważa, ale w tych wymienionych ma bardzo istotny udział – przynajmniej na poziomie regionalnym.

Haplogrupa normańska w Polsce

W Polsce udział haplogrupy normańskiej jest zaledwie kilkuprocentowy. Pobieźny wgląd w banki danych zawierające haplotypy osób przetestowanych w Polsce i wykazujących haplogrupę I1 prowadzi do wniosku, że większość z nich to najpewniej potomkowie tzw. „olendrów”, czyli głównie niemieckich i holenderskich osadników, którzy przez wieki wielkimi falami napływali do Polski z Zachodu²⁴.

Haplogrupa I1 jest dzielona na szereg subkladów, tworzonych na bazie grupowania bliskich sobie haplotypów. Subklady, które dalej nazywam „olenderskimi”, do których należy być może zdecydowana większość haplotypów haplogrupy normańskiej z obszaru Rzeczypospolitej Obojga Narodów, dają się doświadczonemu oku dość łatwo rozpoznać. Zapewne jakiś drobny procent osób mających haplotyp normański pochodzi ze Skandynawii²⁵, lecz ich haplotypy jest już trudniej sklasyfikować.

Geny polskiej praszlachty normańskiej

Przypadek komesa Magnusa jest wysoce atrakcyjny z punktu widzenia metody genealogii genetycznej. To przypadek imigracji nosiciela najpewniej haplotypu normańskiego I1 na w miarę odległy obszar europejski, na którym haplogrupa I1 była wówczas dużo słabiej reprezentowana niż dzisiaj. Magnus był zapewne potomkiem zmarłego w 858 roku króla Wessexu Aethelwulfa, ojca Alfreda Wielkiego, który to Alfred przyjął tytuł króla Anglosasów i zapoczątkował linię zakończoną na Edwardzie Wyznawcy – poprzedniku Harolda II na tronie Anglii. Można oczekiwać, że Magnus był nie tylko nosicielem haplogrupy I1, ale także jednego z jej subkladów utożsamianych z Anglosasami²⁶.

²² Autor prowadzi badawczy projekt genealogiczno-genetyczny „Normans of Continental Europe” (Normanie Europy Kontynentalnej) skoncentrowany właśnie na haplogrupie I1 <http://www.familytreedna.com/public/Normans-CE/default.aspx>.

²³ Nazwa „haplogrupa normańska” poszła stąd, że na początku - bazując na szerokich testach ludności w Anglii - skojarzono ją z napływem tam duńskich i norweskich wikingów, i anglosaskich i normańskich zdobywców. Wydaje się, że skojarzenie to było dość poprawne, aczkolwiek nie do końca zweryfikowane.

²⁴ To nie znaczy wcale, że w subkladach zakwalifikowanych jako „olenderskie” nie występują udokumentowane rodziny szlachty polskiej i polskie nazwiska nobiloidalne. Występują, ale raczej dość sporadycznie.

²⁵ Być może są między nimi także potomkowie Gotów, którzy w pierwszych wiekach n.e. przemieszczali się na południe wzdłuż linii Wisły. W rachubę wchodzi także potomkowie ruskich Waregów z XI wieku uczestniczących w kampaniach wojennych w Polsce.

²⁶ Subklady takie są zazwyczaj oznaczane literkami „AS”.

Otóż pośród potomków szlachty polskiej należących do haplogrupy I1 wyróżniają się mocno dwa subklady haplogrupy genetycznej normańskiej, nie noszące znamion typowych dla wcześniej omówionych subkladów „olenderskich” .:

- subklad I1-ASP – mocno reprezentowany właśnie w Polsce, ale mający anglosaskie konotacje, i poza Polską widoczny w Anglii i Danii,
- subklad I1-T2 – w Polsce także nieźle reprezentowany, ale mocniej porzrzucany po Europie niż ten pierwszy, i kojarzony raczej z Danią i obszarami jej podbojów w średniowieczu.

W obu tych subkladach już dzisiaj występują potomkowie rodzin zaliczanych do rodu Awdańców²⁷. Obok nich są w tych subkladach także rodziny szlacheckie do Awdańców nie zaliczane. Ostatni wspólny przodek obu subkladów żył 1500 - 2000 lat temu, co raczej wyklucza możliwość, że miał on cokolwiek wspólnego z terytorium późniejszego Państwa Piastowskiego.

Badania analityczne subkladu I1-ASP przeprowadzone przez Petera Gwoździa²⁸ wykazały, że wszystkie osoby z tereny Polski zaliczane dziś do tego subkladu miały wspólnego przodka, który żył około tysiąc lat temu. Trochę wcześniej żył ich przodek wspólny z należącymi do tego subkladu osobami z Danii i Anglii.

Pośród nosicieli tego subkladu dają się już teraz zauważyć udokumentowani potomkowie Awdańców z Mazowsza. Normańskie pochodzenie Awdańców mediewiści uznają dziś za bezdyskusyjne, stąd występowanie ich potomków w haplogrupie normańskiej nie dziwi zupełnie.

Nosicielami subkladu I1-ASP są potomkowie głównej gałęzi rodu Awdańców noszącej przydomek rodowy Skarbków - przez genealogów wyprowadzanych od tegoż palatyna Skarbimira, który w roku 1118 bezskutecznie próbował sięgnąć po koronę piastowską. Ciekawy zbieg okoliczności stanowi fakt, że owa Skarbkowska linia Awdańców z Kozietul^{29 30} w ziemi czerskiej od niepamiętnych czasów (najpóźniej od XIII wieku) dziedziczyła posiadłości niedaleko grodu czerskiego, w którym T.Kiersnowska dopatruje się grobu Magnusa, a także nieopodal Magnuszewa nad Wisłą, którego nazwę i początki wiązano z komesem Magnusem³¹.

Subklad I1-T2 jest mniej przebadany niż I1-ASP, wielokrotnie liczniejszy i bardziej niejednoznaczny odnośnie datowania jego licznych rozgałęzień. Zgrubna analiza prowadzi do wniosku, że na przestrzeni średniowiecza na terytorium Państwa Piastowskiego, ale także na sąsiednich terytoriach Litwy, Pomorza, Czech i Połabia, zadomowić się mógł cały szereg nosicieli tego subkladu, przodków linii, które obecnie wykazują potomków (o Awdańcach z tego subkladu będzie dalej).

Palatyn Skarbimir – czyżby syn Magnusa?

Zasugerowałem wcześniej, że wojewoda Skarbimir mógłby być synem właśnie Magnusa – czy to z którejś córki Swena II, czy też z nieznannej siostry Bolesława Śmiałego i Władysława Hermana, albo też siostry żony Bolesława Śmiałego. Wynikłe z tego koligacje logicznie tłumaczyłyby szybką karierę Skarbimira, a także - jako prawnukowi Bolesława Chrobrego (przez Storađę lub nieznaną córkę

²⁷ Autor prowadzi badawczy projekt genealogiczno-genetyczny „Awdaniec/Skarbek clan” (Ród Awdańców / Skarbków) http://www.familytreedna.com/public/skarbek_awdaniec/default.aspx.

²⁸ Peter Gwoździ, Y-STR Mountains in the HaploSPACE, Part 1: Methods, [w:] Journal of genetic genealogy, 5(2):137-159, 2009, Part 2: Application to common Polish Clades, [w:] Journal of genetic genealogy, 5(2):159-185, 2009.

²⁹ Władysław Semkowicz, Ród Awdańców w wiekach średnich, Poznań 1920, str.204.

³⁰ Adam Boniecki, Herbarz Polski, Warszawa 1905, vol. 12, str. 82: Kozietulscy h. Habdank.

³¹ W tej okolicy było Awdańców znacznie więcej. Według W.Semkowicza (Ród Awdańców w wiekach średnich, Poznań 1920, str.208) Awdańcy, zapewne Skarbkowie, bo imię Skarbk wśród nich występowało, siedzieli na Brzuminie pod samym grodem czerskim przy przeprawie przez Wisłę. Podobnie dostrzegł W.Semkowicz Awdańców w Osiemborowie pod Magnuszewem – 20 km w górę Wisły. Także na prawym brzegu Wisły naprzeciw Magnuszewa - na Lewikowie - siedzieli od odwiecznych czasów Skarbkowie Lewikowscy (Adam Boniecki, Herbarz Polski, Warszawa 1905, vol. 14, str. 200: Lewikowscy h. Abdank), jednego domu z Kozietulskimi. Skarbków w tej części ziemi czerskiej jest niemałe skupisko, że do wcześniej wymienionych dodam tu Słanków i Woyczyńskich (jednego domu z Kozietulskimi), Krakowińskich i Rudzkich.

Kazimierza Odnowiciela) - dawałyby mu legitymację niezbędną dla objęcia władzy książęcej w Polsce, gdyby powiódł się jego bunt przeciw Krzywoustemu w roku 1118.

W takim przypadku Skarbimir urodziłby się około roku 1069 lub trochę później, i byłby o pół pokolenia starszy od Bolesława Krzywoustego, którego był potem piastunem.

Kim zatem był Michał Stary?

W wyniku rozumowania ekstrapolacyjnego za ojca Skarbimira przyjmowano do tej pory komesa Michała Starego, a za brata Skarbimira – kanclerza Michała Młodszeo, biskupa poznańskiego, kanclerza i zleceniodawcę kroniki Galla Anonima³². J. Bieniak³³ poszedł dalej i w fakcie dziedziczenia przez Skarbimira i jego synów praw patronackich nad Opactwem Lubińskim (po Michale Starym) również dopatrył się przesłanki wspierającej tezę, że Skarbimir był synem Michała.

Budowanie filiacji średniowiecznych na drodze ekstrapolacji jest przez mediewistów powszechnie akceptowane, chociaż przesłanki wynikające po temu ze źródeł są nadzwyczaj wątle. W kontekście czasów Magnusa źródła wymieniają z nazwisk niewielką grupkę dostojników, stanowiących zapewne drobną acz istotną część ówczesnych elit. Dla budowy filiacji pomiędzy Awdańcami i ich krewniakami posłużono się w znacznym stopniu konstrukcją „obozu Galla”³⁴, wychodząc ze słusznego założenia, że domniemanych jego członków łączyły bliskie więzi krewniacze. Także komesa Magnusa zaliczono do tego obozu, co wzmacnia przesłanki, że wiążąca go ze Skarbimirem relacja ojciec-syn jest godna rozważenia. W tym kontekście aż się prosi, by filiacje te zweryfikować metodą niezwiązaną ze źródłami pisany. Genealogia genetyczna wydaje się być odpowiednim narzędziem.

Przyjmując, że Skarbimir mógł być synem Magnusa, można spekulować, czy obaj Michałowie nie byli czasem ich krewniakami po kądzieli (np. poprzez matkę Magnusa - Edith Łabędią Szyję). W tym układzie wszyscy oni traktowani być mogli przez współczesnych w Polsce jako jedna rodzina. Trudno jest także wykluczyć pochodzenie Michała Starego po mieczu od samych Wessexów, ale komplikuje to wyjaśnienie, dlaczego wśród współczesnych linii Awdańców są dwie niezależne „nie-olenderskie” linie normańskie – linie, które ostatniego wspólnego przodka miały co najmniej 1500 lat temu. Fakt, że aż dwie niezależne linie normańskie występują w obrębie jednego rodu herbowego nie może być dziełem przypadku, gdy wziąć pod uwagę, jak niewielki udział procentowy w polskiej populacji mają nosiciele haplogrupy normańskiej I1. Członkowie „nie-olenderskich” subkladów haplogrupy normańskiej mają jeszcze mniejszy udział.

Jest zatem prawdopodobne, że Michałowie Awdańcy również byli normańskiego pochodzenia, tyle że z innej rodziny po mieczu. Czy linia normańska Awdańców Magnuskich^{35 36} należąca do subkladu I1-T2 – zupełnie odrębna genetycznie od związanej też z Awdańcami linii I1-ASP – nie wywodzi się czasem od Michałów? Wszak nigdy nie pisała się Skarbkami, i można przeto sądzić, że od Skarbimira się nie wywodziła. Z drugiej strony nazwisko Magnuskich pochodzi od wsi Magnusy (Magnusze) położonej obok Lutomińska³⁷, znanego z XI-wiecznych grobów normańskich, której nazwa niewątpliwie urobiona została od imienia Magnus³⁸.

³² Władysław Semkowicz, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920

³³ Janusz Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku, cz.II – Wróżda i zgoda*, [w:] *Spółeczeństwo Polski Średniowiecznej*, Tom III, 1985, str. 71.

³⁴ Janusz Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku, cz.II – Wróżda i zgoda*, [w:] *Spółeczeństwo Polski Średniowiecznej*, Tom III, 1985, str. 26.

³⁵ Władysław Semkowicz, *Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920, str.223.

³⁶ Adam Boniecki, *Herbarz Polski*, Warszawa 1905, vol. 16, str. 250: Magnuscy h. Abdank.

³⁷ Teresa Kiersnowska, *O pochodzeniu rodu Awdańców*, [w:] *Spółeczeństwo Polski średniowiecznej*, T.V, 1992, str.57.

³⁸ W bezpośredniej bliskości Magnuszów W.Semkowicz (*Ród Awdańców w wiekach średnich*, Poznań 1920, str.222-223) dostrzegł też Puczniewskich h.Awdaniec – siedzących na Puczniewie nad Nerem. Jednego domu z Magnuskimi byli Kozubscy h.Awdaniec z Kozubów koło Widawy, z której byli też Widawscy h.Awdaniec. Wszystkie te rodziny nie pisały się Skarbkami, co pozwala mniemać, że nie

Związek ufundowanego przez Awdańców Opactwa Lubińskiego z arcyopactwem benedyktyńskim Św. Jakuba w Leodium pozwala sądzić, że jedna z owych dwóch normańskich linii Awdańców miała rodzinne powiązania w regionie Brabancji i Flandrii. Wspomniano tu wcześniej, że będący na wygnaniu dziadek i ojciec Magnusa schronili się najprawdopodobniej na dworze hrabiego Flandrii, co uprawdopodobnia możliwość, że matka Magnusa była krewną hrabiów Flandrii. Być może także linia Michała od nich się wywodziła, i rodzina ta była ogniwem wiążącym obie linie - Michałów i Magnusa-Skarbimira. Najstarsze zapiski dotyczące Opactwa Lubińskiego wiążą postać Michała Starego z Lubiniem, ale z drugiej strony na czele list braci i dobrodziejów zaraz po księżętach wymieniają Skarbimira i jego synów³⁹. Być może Michał nie dożył czasów, kiedy nastąpiły ceremonie, przy których okazji spisano ich dostojnych uczestników.

Zachodzi możliwość, że już w czasach Hastings Michał Stary pełnił funkcję piastuna Magnusa, co nie wyklucza bliskiego pokrewieństwa ich obu, a raczej je wspiera. W tym układzie ich losy byłyby ze sobą związane. Ponieważ Gall nazywa Michała „starym”, a w stosunku do Magnusa nie używa tego określenia, mniemać można, że Michał był co najmniej o pół pokolenia starszy od Magnusa. W czasach dorosłości Magnusa mógł pełnić urzędy niezależne od wcześniejszego układu „piastuńskiego”. Jednakże to oni obaj właśnie - razem z synami i resztą krewniaków - tworzyć mogli ów „obóz Galla”, który stał się zawiązkiem wspólnego związku rodowego.

Zagadkę stanowi także wizerunek herbowy Awdańców – znak Łękawicy przypominający literę „W”. Jest on najczęściej kojarzony z runicznym znakiem „Konia” - podkreślającym nordyckie korzenie Awdańców. Ale najstarsze wizerunki herbu to litera „M” – interpretowana jako pierwsza litera imienia „Michał”. To jednak także pierwsza litera imienia „Magnus”.

Uwagi metodologiczne

Zamysłem tego artykułu było przedstawienie hipotezy roboczej, której dowodu mogłaby dostarczyć genealogia genetyczna. W tym momencie podstawy metodologiczne tej dziedziny, jak i wiedza zawarta w bankach haplotypów przetestowanych genetycznie potomków szlachty, są zbyt wątpliwe, by przekonywująco udowodnić filiację Magnus-Skarbimir. Sprawdzenie tej tezy zabierze zapewne kilka kolejnych lat, i wymagać będzie testów wielu potomków praszlachty. Moim zamiarem było zwrócenie uwagi na potencjalne możliwości tej metody, jak i sprowokowanie dyskusji wokół jej wad i zalet. Zatem kilka uwag w tym temacie.

Wspomniałem już o tym, że skalkulowana w wyniku użycia metody genetycznej ilość pokoleń do wspólnego przodka dwóch testowanych osób nie jest określona ściśle, ale jest jedynie określona prawdopodobieństwem. To w sposób oczywisty obniża dokładność ustaleń, niemniej pozwala w pokaźnym stopniu skorygować ustalenia genealogiczne bazujące na źródłach pisanych, i ewentualnie wnieść do drzew genealogicznych całkiem nowe opcje – niewidoczne bez badań genetycznych.

Nieścistość wyników nie jest jedyną słabością. Obiekcją najczęściej podnoszoną jest niepewność odnośnie ciągłości relacji ojciec-syn na przestrzeni wielu wieków. Może to być wynikiem wielu różnych zdarzeń⁴⁰ – takich jak niewierność małżeńska, gwałt, adopcja, ale także przejście przez zięcia nazwiska teścia, adopcja rodowa itp.

Trzeba zatem szukać metodologicznych zabezpieczeń, zapewniających niezależność wnioskowania od takich sytuacji. W zasadzie droga zabezpieczenia jest jedna: potrzeba wyników z wielu gałęzi rodów i rodzin, i ich żmudnego porównywania.

pochodziły ze Skarbkowskiej gałęzi Awdańców.

³⁹ Janusz Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku, cz.II – Wróżda i zgoda*, [w:] *Spółczesność Polski Średniowiecznej*, Tom III, 1985, str. 67.

⁴⁰ Zdarzenia takie są określane w angielskojęzycznej literaturze przedmiotu jako NPE (Non-Paternal Event).

Są trzy sytuacje, kiedy wynik genetyczny danej osoby o przynajmniej częściowo udokumentowanych źródłowo korzeniach praszlacheckich pozwala zaliczyć ją ze sporym prawdopodobieństwem do potomków praszlachty:

- wynik genetyczny tej osoby jest w wysokim stopniu zgodny z wynikiem innej osoby o udokumentowanych genealogicznie korzeniach praszlacheckich, a kalkulacje genetyczne wskazują z wysokim prawdopodobieństwem, że wspólny przodek żył w okresie średniowiecza,

- wynik genetyczny tej osoby jest wysoce zgodny z materiałem genetycznym pobranym ze szczątków domniemanego praszlacheckiego przodka pochowanego w średniowieczu, jeżeli kontekst pochówku mocno uprawdopodobnia poprawność identyfikacji osoby pochowanej⁴¹,

- osoba testowana wywodzi się co prawda ze szlachty uznawanej za nowożytną lub o nieokreślonych korzeniach, ale jej wynik genetyczny wskazuje, że w średniowieczu posiadała wspólnego przodka z inną osobą o szlacheckich korzeniach⁴².

Prawdopodobieństwo jest najwyższe, jeżeli herby i nazwiska porównywanych osób są takie same lub podobne.

Weryfikacja na drodze genetycznej

Prawdziwość tezy o pochodzeniu części Awdańców od Magnusa dałoby się zweryfikować w znacznym stopniu, gdyby pod kątem kodu Y-DNA udało się przetestować szczątki dynastii Wessexów. Wessexowie niewątpliwie byli Anglosasami – nosili zresztą tytuł Królów Anglosasów⁴³. Gdyby ich badania potwierdziły przynależność do subkladu I1-ASP w bliskości genetycznej do Awdańców, to postawiona teza zostałaby obroniona na całej linii⁴⁴.

Ze względu na wspomniane wcześniej podania źmudzkie warto zbadać kod Y-DNA potomków Giedyminowiczów – według tychże podań również potomków Wessexów⁴⁵ wywodzących się od Godwina – starszego brata Magnusa.

Pomocniczym dowodem mógłby także być test szczątków pana grodowego w Czersku, chociaż gdyby okazał się on genetycznie niezgodny z oboma normańskimi liniami Awdańców, nie obalałoby to mojej tezy. Nie mamy przecież ostatecznej pewności, że to grób właśnie Magnusa. Gdyby jednak był zgodny z linią I1-ASP, to wspierałoby to mocno tę tezę. Gdyby zgodność zachodziła z linią I1-T2, to teza wymagałaby znacznych modyfikacji. Niemniej, dopóki nieznana będzie przynależność genetyczna dynastii piastowskiej, to wnioski płynące z testów genetycznych szczątków z grobów o charakterze elitarnym w Polsce obciążone będą dużym ryzykiem błędu. Stąd przetestowanie szczątków piastowskich jest priorytetem⁴⁶.

⁴¹ Testy genetyczne szczątków dobrze zidentyfikowanych osób mogą okazać się bezcenne dla genealogii genetycznej. Dają bowiem możliwość dokładnego skalowania kalkulacji genetycznych – także w sensie czasowym, oczywiście gdy pochówek daje się dobrze datować.

⁴² W takim przypadku można wnosić, że co prawda korzeni genealogicznych takiej osoby nie obejmują źródła pisane, ale jest wysokie prawdopodobieństwo, że jej przodkowie byli szlachtą odwieczną, i tylko brakowi źródeł pisanych przypisać należy brak dowodu na jej zakorzenienie wśród praszlachty.

⁴³ Ciekawostką jest to, że w Anglii wśród nosicieli haplotypów bliskich do subkladu I1-ASP znaczącą grupę stanowią rodziny noszące nazwiska Childers i Childress. Historia tych rodzin nie jest dobrze rozpoznana. Są sugestie, że ich przodkowie od czasów odwiecznych występowały w opanowanym przez Wikingów hrabstwie Yorkshire - na długo przed bitwą pod Hastings w 1066 roku (<http://www.houseofnames.com/xq/asp.fc/qx/childers-family-crest.htm>). W kontekście nazwiska Childers/Childress zastanawia fakt, że przedstawiciele linii Wessexów, z których wywodził się Magnus, nosili niekiedy przydomek „Cild”. Przydomek taki nosił jego prapradziad Aethelmar Cild, i stryjeczni prapradziadowie – Aelfric Cild i Wulfnoth Cild.

⁴⁴ Testy DNA szczątków Wessexów już podjęto, tyle że zbadano jedynie tzw. macierzyste DNA (mtDNA) – nieprzydatne dla identyfikacji przynależności genetycznej po mieczu. Do badań mtDNA w Anglii oddano szczątki Edyty Angielskiej, wnuczki Alfreda Wielkiego, żony cesarza Ottona I, pochowanej w katedrze w Magdeburgu. Planowane jest odszukanie i przetestowanie szczątków jej brata, króla Athelstana, pochowanego w Opactwie Malmesbury w hrabstwie Wiltshire.

⁴⁵ Przynależności genetycznej Gedyminowiczów ciągle nie znamy. Są pewne przesłanki, że należeli do subkladu I1-T2. Udokumentowani genealogicznie potomkowie Gedymina (np. księżna Sanguszkowie) żyją, ale nie zostali do tej pory przetestowani genetycznie.

Niezbędne jest również przetestowanie w większym zakresie potomków różnych gałęzi Awdańców, by dokładniej określić ich podział na różne subklady.

Niemniej ważne jest genetyczne przebadanie potomków innych rodów praszlachty, bo najpewniej wyskoczy tu wiele niespodzianek. Wymienione wcześniej subklady normańskie mogą się również pokazać w innych wielkich rodach, co już dziś wydaje się prawdopodobne. Warto przetestować genetycznie potomków Zarembów, by zweryfikować legendy wyprowadzające ich od Magnusa⁴⁷.

Ciekawym przypadkiem dla genealogii genetycznej może się okazać ród Łabędziów – Duninów. W Skrzynnem i Żukowie na południowym Mazowszu (Zapilczu), a przede wszystkim w nieodległych Końskich, odkryto groby z XI wieku z obstawą kamienną i brukiem charakterystyczne dla pochówków skandynawskich, które T.Kiersnowska wiąże z przodkami Piotra Własta⁴⁸. Szczególnie kusiłaby możliwość porównania Y-DNA pobranego ze znajdujących się tam pochówków wojowników konnych z wynikami testów udokumentowanych potomków rodu Łabędziów-Duninów żyjących dzisiaj.

Dużo wniesć mogłyby badania genetyczne szczątków pierwszej dynastii duńskiej⁴⁹, która prawdopodobnie stanowiła gałąź omawianego wcześniej subkladu I1-T2⁵⁰.

⁴⁶ Czesi podjęli badania Y-DNA szczątków Przemysłidów z nekropolii hradeckiej. Ich wyniki nie zostały jeszcze opublikowane. Natomiast Andrzej Bajor (Rurykowicze, Bolesław Śmiały i genetyka, [w:] *Mówią Wieki* 7/2008, str. 24) od kilku lat bada Y-DNA genealogicznie udokumentowanych potomków Ruryka. Przebadani nie należeli do haplogrupy normańskiej I1. Część z nich należała do haplogrupy słowiańskiej R1a, a druga część do haplogrupy ugrofińskiej N – mającej znaczący udział na północy Rosji i Skandynawii.

⁴⁷ Pomysłodawcą przedstawionej przez T.Jurka koncepcji utożsamienia komesa Magnusa z synem Harolda był Krzysztof Mańkowski - potomek rodu Zarembów - wg Paprockiego pochodzącego od komesa Magnusa. To, że Zarembowie przetrwali do naszych czasów, umożliwia weryfikację tej legendy poprzez test Y-DNA.

⁴⁸ Teresa Kiersnowska, Jeszcze o Piotrze Włostowicu i pochodzeniu rodu Łabędziów, [w:] *Spółeczeństwo Polski Średniowiecznej*, T.IX, 2001, str.55.

⁴⁹ Testy takie w Danii już podjęto, tyle że poszły w kierunku badania DNA macierzystego, niezbyt przydatnego w genealogii genetycznej. Badano szczątki króla Swena II wspomnianego tutaj jako ewentualnego teścia komesa Magnusa.

⁵⁰ Do subkladu I1-T2 należą brytyjskie rody Hamiltonów i Harrisów, które według ich legend rodowych wywodzą się po mieczu od królów i książąt duńskich.